

Norwegia zakazała sprzedaży aut spalinowych

20 stycznia 2025

Od 1 stycznia 2025 roku Norwegia wprowadziła przepisy, które pozwalają na sprzedaż wyłącznie samochodów elektrycznych w salonach dealerskich. To oznacza, że nowe auta spalinowe zniknęły z oferty na rynku norweskim.

Władze planują, że w przeciągu 10 lat kraj ten będzie wolny od pojazdów z silnikami spalinowymi, a do 2030 roku zakazana będzie nawet jazda takimi pojazdami po norweskich drogach. Chociaż na pierwszy rzut oka to krok milowy w walce ze zmianami klimatycznymi, warto przyjrzeć się temu bliżej, aby zrozumieć, czy to rzeczywiście postęp, czy może zamaskowana forma kontroli.

Po pierwsze, wprowadzenie tak restrykcyjnych regulacji budzi pytania o wolność wyboru konsumentów. Decyzja o zakupie samochodu jest jedną z najważniejszych inwestycji w życiu wielu osób, a narzucenie jednego typu napędu ogranicza możliwości, zwłaszcza w kontekście różnorodności potrzeb. Elektryki mają swoje zalety, jak cicha praca czy brak emisji CO₂, ale ich eksploatacja stawia przed użytkownikami nowe wyzwania – od konieczności ładowania baterii po ograniczenia zasięgu, szczególnie w mniej rozwiniętych regionach kraju.

Kolejnym aspektem jest infrastruktura. Norwegia, choć lider w adopcji samochodów elektrycznych, może nie być przygotowana na całkowite przejście na ten typ pojazdów. O ile w miastach stacje ładowania są stosunkowo dobrze rozmieszczone, to na obszarach wiejskich czy w mniej zaludnionych częściach kraju, dostęp do nich może być problematyczny. To rodzi pytania o skuteczność tej polityki w praktyce – czy wszyscy Norwegowie będą mogli korzystać z transportu zgodnie z nowymi przepisami?

Ekonomia również nie pozostaje bez znaczenia. Samochody

elektryczne, choć z czasem tanieją, wciąż są droższe na etapie zakupu od ich spalinowych odpowiedników. Dodatkowo, koszty wymiany floty pojazdów – zarówno dla prywatnych użytkowników, jak i firm – mogą być znaczące, szczególnie w kontekście wymiany pojazdów użytkowych, gdzie alternatywy elektryczne nie są jeszcze równie efektywne.

Kwestia ekologiczna, choć na pierwszy plan wysunięta przez rząd, jest również problematyczna. Elektryki są „czyste” tylko w miejscu użycia, ale produkcja baterii do nich jest bardzo energochłonna i generuje wysokie emisje na etapie produkcji. Ponadto Norwegia, choć posiada dużą ilość energii pochodzącej ze źródeł odnawialnych, importuje część energii, co może podważać ekologiczny sens tej transformacji, jeśli energia ta pochodzi z mniej zrównoważonych źródeł. Na koniec, warto zastanowić się nad społecznymi konsekwencjami takich regulacji. Co z osobami, które nie mogą pozwolić sobie na zakup nowego auta elektrycznego? Jakie będą koszty społeczne dla tych, którzy będą zmuszeni do wymiany pojazdów lub zrezygnowania z ich używania? Czy Norwegia jest gotowa na te zmiany pod względem społecznym?

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](https://zmiany.naziemi.pl)